

Recenzje i omówienia

***Polska europejska czy narodowa*, red. Maria Jarosz, Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Naukowa, Warszawa 2014, 273 ss., ISBN 978-83-64363-09-2**

Integracja europejska i jej najważniejsza emanacja, jaką stanowi Unia Europejska (UE) w połowie drugiej dekady XXI stulecia, znalazła się w głębokim, wielowymiarowym kryzysie. Obok strukturalnego w istocie, jakim jest kryzys strefy euro, spektakularnie uwidocznił się w przypadku Grecji, znaki zapytania rodzą się tak co do – mocno technokratycznej i coraz bardziej biurokratycznej – formy funkcjonowania UE (co kryje się pod terminem „deficytu demokratycznego”), jak też przywództwa i dalszej wizji tego procesu.

Niektórzy, w tym – co oczywiste – najważniejsze władze UE, opowiadają się za pogłębieniem procesu integracyjnego, z dojściem do etapu końcowego w formie federacji lub unii politycznej¹. Inni jednakże – a sondaże opinii publicznej jednoznacznie wskazują, że jest ich w państwach członkowskich UE coraz więcej – opowiadają się za czymś dokładnie przeciwnym: wzmocnieniem państwa narodowego, renacjonalizacją polityki wewnętrznej i metodą międzyrządową w stosunkach zewnętrznych. Pod tym względem z kolei wzorcowym przykładem są Węgry pod przywództwem charyzmatycznego Viktora Orbána.

¹ Najnowszy przypadek to raport przygotowany przez przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean-Claude’a Junckera przy bliskiej współpracy przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska, szefa Eurogrupy Jeroena Dissjebloema, prezesa Europejskiego Banku Centralnego Mario Dragiego oraz szefa Parlamentu Europejskiego Martina Schultza, *Completing Europe’s Economic and Monetary Union*, opublikowany w połowie 2015 r. i dostępny na stronie: http://ec.europa.eu/priorities/economic-monetary-union/docs/5-presidents-report_en.pdf [dostęp 10.08.2015]. Prognozuje on zakończenie procesu integracyjnego w formule federacyjnej (unii politycznej) do 2025 r., chociaż nie podaje, jak wiele państw członkowskich UE w tej formule będzie zawierała.

Socjolog Maria Jarosz, która w kilku ostatnich latach wydała pod swoją redakcją szereg ważnych tomów dotyczących istotnych zagadnień polskiego życia publicznego epoki transformacji pokomunistycznej, takich przykładowo, jak podział na wygranych i przegranych tego procesu, wykluczenie polityczne, bieguny biedy czy – zazwyczaj słabe – funkcjonowanie instytucji politycznych, już po raz drugi zajęła się, jak najbardziej słusznie, Polską w procesie integracji europejskiej. Tak oto po wcześniejszym tomie *Polacy we wspólnej Europie* trafił do naszych rąk kolejny, tutaj omawiany.

Jak we wszystkich pracach zbiorowych, tak i tutaj trafiamy na „materii pomieszanie”. Jednak w przypadku wszystkich zamieszczonych tu tekstów, łącznie dziesięciu, widać troskę autorską i redakcyjną o podporządkowanie treści wiodącemu tematowi. A całość jest umiejętnie spięta zwierającymi merytorycznie tom *Wstępem* i *Konkluzjami*, autorstwa redaktorki tomu (w drugim przypadku ze wsparciem Marka W. Kozaka).

Tom otwiera analiza znanego eksperta polityki bezpieczeństwa i zagranicznej, byłego szefa naszej dyplomacji Adama Daniela Rotfelda na temat pozytywnych skutków pojednania między europejskimi narodami na przykładzie stosunków polsko-niemieckich. Natomiast w końcowych partiach, niczym kontrapunkt czy memento, pojawia się motyw – tutaj jedynie zasygnalizowany – kryzysu ukraińskiego i siłowego zajęcia Krymu przez Rosję, co prowadzi do kolejnego kryzysu na naszym kontynencie – bezpieczeństwa, jaki w całej okazałości wyłonił się na naszej agendzie w roku 2014.

Następnie wymieniałbym, według własnego uznania, cztery teksty socjologiczne, mówiące o różnych poważnych aspektach związanych z procesami integracyjnymi. Maria Jarosz wraca do swego podstawowego obszaru badawczego, jakim jest kwestia społecznego i socjalnego wykluczenia. Adam Leszczyński zajmuje się dwoma wyraźnie zaznaczonymi modelami polskiej tożsamości i podziałem na lemingi oraz mohery. Marta Danecka analizuje politykę społeczną w kontekście integracji, przypominając nam, że nie ma jednej polityki społecznej w UE, a Zbigniew Mikołajko zastanawia się, która koncepcja polskiego Kościoła katolickiego, instytucji w naszym kraju niezmiernie ważnej, przechyli szalę na swoją stronę: Kościół narodowy czy uniwersalny?

Jednakże z naszego tutaj punktu widzenia i charakteru publikacji, czyli pisma specjalistycznego zajmującego się europejską integracją, najważniejsze w tomie są trzy artykuły, wymagające szerszego w nie wglądu, oraz samo zakończenie tomu.

Krzysztof Jasiński, też socjolog, autor bardzo ważnego tomu z 2013 r. *Kapitalizm po polsku. Między modernizacją a peryferiami Unii Europejskiej*,

powraca tutaj do zagadnienia w nie mniej – wydaje się – ważnym tekście pt. *Kryzys strefy euro jako test modeli kapitalizmu. Co z Polską?* Ocenia: „Polska w ostatniej dekadzie stała się jednym z najszybciej rozwijających się państw świata wśród krajów na zbliżonym poziomie rozwoju. Osiągnęła także najwyższy w swojej historii poziom dochodów i jakości życia”. Znalazła się więc na dobrej drodze przechodzenia z peryferii do centrum. Ale powodów do nadmiernego zadowolenia czy optymizmu nie ma, gdyż autor, wręcz brutalnie, podkreśla, że dotychczasowy proces integracji „umieścił Europę Środkowo-Wschodnią na podrzędnych pozycjach w łańcuchu produkcyjnym zagranicznych i transnarodowych korporacji w wymiarze decyzyjnym oraz technologicznym”.

Doszło więc w naszym regionie, także i w Polsce, do „nierównej” czy też „peryferyjnej” integracji, co w dalszej perspektywie może być procesem groźnym, gdyż grozi „dryfem rozwojowym” i wymaga rozsądnej strategii dalszego rozwoju państwa. Tymczasem, zdaniem autora, jest dokładnie odwrotnie: Polskę wyróżnia „słabość podejścia strategicznego, przywództwo polityczne skoncentrowane na technikach utrzymywania władzy i niewielka zdolność do tworzenia zasobów strategicznych, takich jak nowa wiedza, innowacje, rodzime średnie i duże konkurencyjne firmy, aktywizowanie zasobów ludzkich lub wzrost kapitału społecznego”. To duży bagaż i warto się nad nim głębiej zastanowić.

Polityką rozwojową państwa, wobec której „rośnie sceptycyzm”, zajął się Marek W. Kozak w tekście *Deklarowane a rzeczywiste priorytet rozwoju*. Jest jeszcze bardziej krytyczny w swym podejściu aniżeli K. Jasięcki. Podkreśla, że „dochód rośnie, a innowacyjność maleje”. Tymczasem, jak słusznie uzupełnia, „w zglobalizowanym świecie wygrywają nie najtańsi, lecz najbardziej innowacyjni, otwarci, utalentowani i tolerancyjni”. Autora martwi niski poziom – jeden z najniższych w Europie – jakości i finansowania badań oraz przedsiębiorczości i ich wzajemnych powiązań. Dlatego podaje w tekście przykłady i propozycje, jak z tej niedobrej sytuacji wyjść, po to, by nie było tak, jak jest dotychczas, że „zamiast rozwoju, otrzymujemy kosztowną poprawę jakości życia” – co nie jest ani dobrym, ani dalekowzrocznym rozwiązaniem.

Jeszcze jeden tekst w omawianym tomie zasługuje na więcej uwagi, a mianowicie rozważania Macieja Duszczyka nad polską polityką migracyjną, która – jak już niestety wiemy – nabrała jeszcze większych znaczeń już po ukazaniu się tej publikacji, zamieniając się w drugi – obok strefy euro – kryzys strukturalny UE. Główne tezy znalazły się już w tytule artykułu: *Polityka migracyjna na rozdrożu. Między emigracją a imigracją*. Polska niestety nie wypracowała zasad polityki migracyjnej, nie traktując jej dotąd jako priorytetowej. Teraz jednak, w zmienionych okolicznościach,

gdy migranci z zewnątrz masowo pukają do naszych, unijnych i polskich, bram, warto poważniej rozważyć postulaty autora, który pisze: „Głównym priorytetem w polityce integracyjnej powinno być jak najszybsze usamodzielnianie się ekonomiczne cudzoziemców... Niemożliwa jest bowiem skuteczna integracja bez obecności danego cudzoziemca na rynku pracy, czy to jako pracownika, czy przedsiębiorcy”. W nowej sytuacji, gdy mamy do czynienia z bezprecedensowym kryzysem migracyjnym, Polska nie może już dłużej stać w rozkroku i wahać się, czas przyjąć zasady skutecznej polityki migracyjnej – i to z naciskiem na imigrantów, a nie tylko ewentualnie zastanawiać się nad tym, jak powstrzymać emigrację z naszego kraju, co też nie do końca – wbrew werbalnym zapewnieniom – było priorytetem dotychczasowych polskich władz. A teraz na dodatek azymuty się zmieniają. Migracje, obok kwestii przystąpienia (lub nie) do strefy euro oraz polityki bezpieczeństwa z racji wyzwań na Wschodzie, stały się najbardziej palącym problemem, dylematem i wyzwaniem, zarówno w Brukseli, jak i w Warszawie.

„W przypadające na rok 2014 dziesięciolecie akcesji zasadne jest pytanie, w jakim stopniu Polska zachowała swoje cechy narodowe, w jakim zaś podlegała europeizacji” – piszą w *Konkluzjach* M. Jarosz i M.W. Kozak. Ta pierwsza w głównym, autorskim tekście zawartym w tym tomie podkreśla, że na dotychczasowej integracyjnej drodze wyłoniły się „dwie Polski”, jedna liberalna i proeuropejska spod znaku Platformy Obywatelskiej oraz druga, składająca się w głównej mierze z ludzi biednych i niewykształconych, szukająca schronienia pod parasolem Prawa i Sprawiedliwości. Słusznie niepokoi autorkę fakt, że również młodzież, borykająca się z widmem bezrobocia lub emigracji, a w kraju z umowami śmieciowymi, coraz bardziej oscyluje w kierunku tego drugiego obozu. A to może przesądzić o dalszych realiach politycznych w kraju, w którym wkrótce może być więcej agendy narodowej niż europejskiej. Albowiem – jak piszą w *Konkluzjach* – do debaty politycznej wchodzi „nie tylko nieokrzesani kibole, czy też młodzi, sfrustrowani ludzie, nie widzący dla siebie perspektyw i godnego życia. Często wykształceni i bezradni, określający się mianem «pokolenia wyklętych». Nietrudno ich skłonić do przyjęcia poglądu, że działania antysystemowe są drogą dla osiągnięcia sukcesu... przez delegitymizację Polski jako państwa złego i niesprawiedliwego”. Te słowa ukazały się drukiem w 2014 r. Wydarzenia polityczne, których byliśmy świadkami od tamtej pory, zdają się w pełni potwierdzać nie tylko aktualność, lecz także wręcz proroczy ton w nich zawarty, podobnie jak jest w przypadku wielu innych tez w nim zawartych.

Dlatego ze szczególną uwagą trzeba przyjąć końcowe dylematy sformułowane przez autorów. W ślad za rozważaniami K. Jasiockiego i M.W. Ko-

zaka pytają oni bowiem: „Czy światowe banki («za wielkie, aby upaść»), międzynarodowe korporacje, Unia Europejska bądź inne jeszcze instytucje mają realne szanse na skuteczne rozwiązanie kryzysu ekonomiczno-finansowego i społecznego?».

To chyba najbardziej newralgiczne pytania, jakie można dzisiaj postawić. Niestety, przebieg kryzysu greckiego, z którego nową, spektakularną odsłoną mieliśmy – i nadal mamy – do czynienia już po ukazaniu się tej cennej publikacji, zdaje się świadczyć, że wcale w dobrym kierunku i do skutecznego proeuropejskiego i prointegracyjnego rozwiązania nie zmierzamy. Jeżeli wszystkie ww. instytucje nie poskromią swych zapędów i rządów, jeżeli będą nadal miały na uwadze tylko swoje wąsko rozumiane interesy, a nie interesy podległych im państw i narodów, to niestety również w skali europejskiej może być tak, jak w przypadku obecnej polskiej młodzieży: społeczeństwa zaczną szukać ochrony u proroków i zbawców pod wszelkimi narodowymi banderami. Czy tego właśnie chcemy i ku temu zmierzamy?

Tymczasem taki scenariusz jest tym bardziej możliwy w związku z tym, że przecież pod koniec bieżącej dekady skończą się prorozwojowe fundusze unijne, którego to wątku – co jest uchybieniem – w tym ze wszechmiar cennym tomie zabrakło.

Bogdan Góralczyk

Bilans pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej, red. Józef M. Fiszer, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2011, 315 ss., ISBN 978-83-60580-71-4

Recenzowana książka – jak dowiadujemy się z jej wstępu – jest owocem wieloletnich badań naukowych pt. „Polska w Unii Europejskiej. Aspekty polityczne, ekonomiczne, kulturowe i międzynarodowoprawne”, które były prowadzone w latach 2004–2009 przez pracowników Zakładu Europeistyki Instytutu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk i Komitetu Nauk Politycznych PAN. Publikacja liczy 315 stron i składa się ze wstępu redaktora publikacji i kierownika Zakładu Europeistyki ISP PAN, prof. Józefa Fiszera, oraz trzech części, w których pogrupowano tematycznie artykuły, a także noty o autorach. Pewnym mankamentem struktury jest brak zakończenia, które zwięźle podsumowywałoby wnioski uzy-

skane przez autorów. Książka jest skonstruowana prawidłowo. Przyjęto w niej właściwą koncepcję, aby dokonać bilansu pierwszych lat członkostwa Polski w UE na trzech płaszczyznach: politycznej i międzynarodowej, gospodarczo-społecznej oraz kulturowo-naukowej. Każdej z tych sfer odpowiada jedna część publikacji.

Część pierwsza, odnosząca się do politycznych i międzynarodowych aspektów członkostwa Polski w UE, zawiera sześć artykułów. Otwiera ją praca Tomasza Grzegorza Grosse, w której analizuje on wpływ europeizacji, rozumianej jako transfer norm i instytucji unijnych do państwa członkowskiego, na kształt demokracji w Polsce. Autor dochodzi do wniosku, że procesy europeizacji mają istotny wpływ na polską administrację, debatę krajową, politykę publiczną, scenę polityczną czy jakość demokracji. Ale z drugiej strony transfer instytucji unijnych często napotyka na liczne utrudnienia wynikające z lokalnej kultury politycznej oraz spuścizny historycznej PRL. Zdaniem autora, „cechy tej kultury utrudniają możliwość pełnego wykorzystania członkostwa w UE, zwłaszcza instrumentów polityki unijnej [...]” oraz „realizację polskiej polityki na arenie europejskiej” (s. 43). T.G. Grosse zawarł w swoim artykule liczne rekomendacje, w jaki sposób poprawić polską kulturę polityczną, aby była ona bliższa europejskim standardom i tym samym ułatwiała osiąganie większych korzyści z członkostwa w UE. W kolejnym artykule Janusz Józef Węc omawia współpracę rządu z Sejmem i Senatem w kształtowaniu polityki unijnej Polski w kontekście wyzwań reformy ustrojowej UE mającej miejsce w latach 2004–2009. Autor dowodzi, że w wyniku wejścia w życie w 2009 r. Traktatu z Lizbony nastąpił wyraźny wzrost roli parlamentów narodowych w procesie decyzyjnym UE. Oznacza to, że legislatury państw członkowskich, w tym Sejm i Senat, muszą być dobrze zorganizowane i przygotowane, aby efektywnie uczestniczyć w tym procesie i skutecznie koordynować politykę europejską w kraju. J. Węc dostrzega jednak na gruncie polskim liczne problemy w tej materii, m.in. brak koordynacji działalności sejmowej Komisji do spraw Unii Europejskiej i senackiej Komisji Spraw Unii Europejskiej, co może skutkować wydawaniem sprzecznych opinii dla rządu; ograniczoną funkcję opiniodawczo-informacyjną obu komisji, czego efektem jest niski poziom legitymizacji wpływu tych struktur na proces decyzyjny przy kształtowaniu krajowej polityki europejskiej; szeroki katalog kandydatur na stanowiska w instytucjach i organach UE, które muszą być zaopiniowane przez sejmową Komisję do spraw UE; incydentalną współpracę polskich eurodeputowanych z Sejmem i Senatem, niską aktywność posłów, senatorów i eurodeputowanych w realizacji międzyparlamentarnej współpracy w ramach UE czy brak wielu ośrodków analityczno-badawczych, które przygotowywałyby Sejmowi i Senatowi

niezależne od rządu opinie. Autor przedstawia jednocześnie bardzo ciekawe rekomendacje, które pozwolą sprostać tym wyzwaniom.

W kolejnym artykule Jakub Wódka dokonuje bilansu polityki otwartych drzwi UE polegającej na dążeniu do jej rozszerzenia o nowe państwa, zwłaszcza bałkańskie i Ukrainę. Analizuje również wpływ Polski na kształt tej polityki. Z kolei Kazimierz Kik zastanawia się, czy istnieje obecnie wspólny mianownik w poglądach na integrację europejską polskich i zachodnioeuropejskich partii politycznych. Dochodzi do smutnej konstatacji, że osiągnięcie takiego mianownika jest poważnie utrudnione, co wynika z dwóch przyczyn: po pierwsze, „całkowitego braku wizji procesów integracyjnych wśród niemal wszystkich polskich partii politycznych, brak samodzielnych poszukiwań” oraz, po drugie, „całkowite niemal zdominowanie polskich partii politycznych filozofią myślenia historycznego, zarówno w geopolityce, jak i w polskiej polityce zagranicznej” (s. 116). W następnym artykule Jerzy Stańczyk omawia stanowisko Polski wobec europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony (EPBiO). Zauważa on, że polska dyplomacja i wojsko są bardzo aktywne w tej polityce, czego przejawem jest chociażby udział w wielu misjach ekspedycyjnych, m.in. w Czadzie, Republice Środkowoafrykańskiej czy Kongo. Z drugiej strony J. Stańczyk dostrzega liczne wady polskiego stanowiska i uczestnictwa w ramach EPBiO, m.in. niekonsekwencję, brak udziału w ciekawych, innowacyjnych inicjatywach (np. Europejska Flota Transportu Powietrznego czy powołanie zespołu europejskich lotników), sprzeczne przekazy medialne i nieczytelność działań na arenie międzynarodowej, całkowite przywiązanie do NATO i brak dążenia do rozwoju EPBiO, różne poglądy i inicjatywy ośrodka rządowego i prezydenckiego w zakresie bezpieczeństwa oraz brak zrozumienia, że duża „aktywność” wcale nie oznacza wysokiej „efektywności”. Część pierwszej książki zamyka artykuł Stanisława Kozieja na temat możliwości współdziałania NATO i Unii Europejskiej z perspektywy polskiego interesu narodowego. Twierdzi on, że z racji wybuchu wojny rosyjsko-gruzińskiej w 2008 r., która definitywnie zakończyła „pozimnowojenną pauzę strategiczną w Europie” (s. 138), pojawiła się potrzeba redefinicji roli NATO i UE. S. Koziej uważa, że w nowych warunkach konieczne jest powstanie realnej współpracy strategicznej tych dwóch podmiotów, opartej na komplementarności i synergii. Dotychczas właściwie ona nie istniała, gdyż NATO i UE nie wypracowały mechanizmów wzajemnego współdziałania. Ale zdaniem autora, obecnie jest szansa, aby to zmienić, co może zaowocować dobrą odpowiedzią na zakusy Rosji oraz zapewnieniem większego bezpieczeństwa Europie. W tym kontekście Polska powinna dążyć do powstania tandemu NATO–UE, gdyż jest to w jej interesie narodowym.

Część druga książki jest poświęcona gospodarczo-społecznej płaszczyźnie członkostwa Polski w UE. Składa się ona również z sześciu artykułów. Pierwszy, napisany przez Witolda Jakóbika, dotyczy stanu gospodarki polskiej po wejściu do UE. Autor, posługując się metodą analizy realnej konwergencji Polski z UE w ujęciu beta i sigma, dochodzi do wniosku, że w pierwszych latach członkostwa aktywność gospodarki polskiej „uwi- doczniła pozytywny trend, który polegał na stabilnym dynamizowaniu produkcji finalnej przede wszystkim pod wpływem inwestycji” (s. 168). Ważną rolę w osiągnięciu tego efektu odegrały zagraniczne inwestycje bezpośrednio w sektorze usług, które dynamizowały eksport, a także redukcja ujemnego salda finansów publicznych i długu publicznego oraz mniejszy niż w innych krajach stopień otwarcia gospodarki polskiej na kontakty handlowe z UE, co pomogło w sytuacji bariery zbytu mającego miejsce w czasie kryzysów. Według autora, „bilans hipotetycznych korzyści i kosztów integracji Polski ze strefą euro jest korzystny, a ewentualna rezygnacja z pełnego członkostwa w Unii Gospodarczej i Walutowej pociągnęłaby za sobą duży koszt alternatywny (utraconych możliwości)” (s. 169). W tym kontekście zasadniczym pytaniem nie jest „czy”, ale „kiedy, w jakim momencie” Polska powinna wstąpić do strefy euro. Zdaniem W. Jakóbika, nie należy tego robić w okresie destabilizacji rynków finansowych. W kolejnym artykule Eugeniusz Sadowski i Stanisław Sudak analizują wpływ funduszy unijnych na polską gospodarkę w latach 2004–2007. Za pomocą analizy ilościowej dowodzą, że środki unijne korzystnie wpłynęły na strukturę gospodarki Polski, spójność gospodarczą i społeczną, stopę bezrobocia oraz rozwój wybranych obszarów gospodarki naszego kraju. Autorzy proponują również szczegółowe rekomendacje, które powinny zapewnić lepszą realizację polityki spójności, zwłaszcza pod kątem zgodności finansowanych projektów ze strategicznymi celami rozwojowymi Polski. W trzecim artykule Mirosław Sułek próbuje określić w sposób kwantytatywny pozycję Polski wewnątrz Unii Europejskiej. Za pomocą analizy licznych danych, rankingów i wskaźników, w tym autorskiej koncepcji współczynnika potęgi, dochodzi do dwóch konkluzji: po pierwsze, Polska zajmuje siódme miejsce pod względem potęgi ogólnej, osiągając tylko 21% potęgi Niemiec, po drugie, układ sił państw członkowskich w UE jest bardzo zróżnicowany, gdyż pięć pierwszych krajów posiada aż 3/4 potęgi całej UE. Następny artykuł, autorstwa Marka Leszczyńskiego, analizuje poziom bezpieczeństwa socjalnego w Polsce w warunkach członkostwa w UE. Ogółem, sytuacja wygląda bardzo źle z powodu niskich wskaźników zatrudnienia oraz wysokich stóp bezrobocia wśród młodzieży. Aby poradzić sobie z tymi problemami, autor proponuje zmianę modelu kształcenia w Polsce z bardziej ogólnego, który do-

minuje w krajach słabo rozwiniętych, na bardziej zawodowy, najczęściej spotykany w państwach rozwiniętych. Dodatkowo kształcenie zawodowe powinno odbywać się w systemie dualnym, a więc zarówno w szkole, jak i we współpracy z zakładami pracy. W kolejnym artykule Daria Katarzyna Orzechowska analizuje powody, kierunki i skutki migracji zarobkowych Polaków po przystąpieniu Polski do UE. Autorka zauważa m.in. ciekawe zjawisko powrotu emigrantów, w szczególności ze Stanów Zjednoczonych do Polski, co może wynikać z kryzysu gospodarczego. Omawianą część zamyka artykuł Elizy Bujnowskiej dotyczący polskiej polityki ochrony środowiska po akcesji do UE. Omawia ona stan oraz problemy związane z dostosowywaniem prawodawstwa polskiego do regulacji UE w zakresie ochrony atmosfery, gospodarki wodnej, ochrony przyrody, geologii, gospodarki odpadami, energii odnawialnej, organizmów modyfikowanych genetycznie, rolnictwa ekologicznego oraz źródła finansowania polityki ochrony środowiska UE.

W części trzeciej, poświęconej kulturowym i naukowym aspektom pierwszych lat obecności Polski w UE, zawarto trzy artykuły. W pierwszym Kazimierz Łastawski omawia uwarunkowania i wyznaczniki kulturowe członkostwa Polski w UE. Dowodzi on, że wraz z wejściem Polski do UE następuje proces przenikania się wielu kultur, przewartościowywania tożsamości, przyjmowania, eksportowania i zapożyczania nowych wartości. Jest to zjawisko pozytywne, bo dzięki niemu „poszczególne kultury wzbogacają się wzajemnie” (s. 277). Jednocześnie według K. Łastawskiego „nie ma przesłanek, które wskazywałyby na możliwość kulturowego ujednoczenia Europy” (s. 278), a „przyszłość Europy w dużej mierze może zależeć od tego, jak ułożą się stosunki z kulturami i religiami obecnymi w Unii [...]” (s. 277). W kolejnym artykule autorstwa redaktora książki, Józefa Fiszera, podejmowana jest problematyka suwerenności i tożsamości kulturowej Polski po pierwszych latach członkostwa w UE. Stawia on tezę, że „czas absolutnej i pełnej suwerenności minął, a globalizacja i rosnące współzależności między państwami sprawiają, że suwerenność rozumiana w klasycznym XVII-wiecznym ujęciu w XXI wieku staje się fikcją” (s. 299). Dlatego, zdaniem autora, Polska po akcesji do UE nie utraciła swojej suwerenności i tożsamości kulturowej, gdyż dalej naród polski może samostanowić o swoim losie i kulturze. Co więcej, akcesja wręcz zwiększyła naszą suwerenność, ponieważ dzięki niej Polska „zyskała większe zaufanie sąsiadów”, „stała się ważnym, aktywnym uczestnikiem stosunków międzynarodowych”, „może skuteczniej wpływać na losy Europy i całego świata”. W tym kontekście Unia jest jakby poszerzeniem suwerenności państwa, lepszym narzędziem do samostanowienia jego narodu o własnym losie w porównaniu do sytuacji, w której

dane państwo działa samodzielnie. Omawianą część zamyka praca Kingi Schlesinger badająca udział Polski w programach ramowych UE dotyczących badań i nauki. Autorka przeprowadza w niej analizę ilościową, która prowadzi do wniosku, że polscy naukowcy zgłaszają mało projektów, rzadko są koordynatorami głównymi, a ich współczynnik sukcesu, jak i poziom uzyskanych dofinansowań z UE jest bardzo niski. Autorka proponuje liczne rekomendacje, jak zwiększyć szanse Polaków na uzyskanie grantów z programów ramowych UE, m.in. większe wsparcie dla Krajowego Punktu Kontaktowego, większa dostępność do informacji, pomoc wnioskodawcom przez podwyższanie nakładów na naukę i stworzenie wyspecjalizowanych struktur zajmujących się obsługą wniosków, zgłaszanie mniej typowych, bardziej prognostycznych projektów badawczych czy tworzenie dużych konsorcjów naukowych.

Reasumując, omawiana publikacja zbiorowa zasługuje na pozytywną recenzję. Dokonano w niej kompleksowego i obiektywnego bilansu pierwszych lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Olbrzymią zaletą książki jest umieszczenie w niej licznych rekomendacji, w jaki sposób kształtować udział Polski w UE, aby w przyszłości czerpała ona jeszcze większe zyski z partycypacji w tej specyficznej organizacji międzynarodowej. Publikacja ma zatem nie tylko poznawczo-naukowy, lecz także utylitarny charakter, co jest rzadko spotykane w polskiej literaturze politologicznej. Dlatego szczególnie zachęcam, aby sięgnęli po nią polscy urzędnicy i decydenci polityczni, którzy na co dzień zajmują się realizacją polityki unijnej w kraju. Książka jest również polecana czytelnikom, którzy, ze względu na liczne chaotyczne i sprzeczne opinie, mają problem z prawidłowym określeniem, czy obecność Polski w UE przynosi więcej zysków niż strat.

Adam Kirpsza